



Organ „Związku Narodowego Polskiego w Brazylii“.

NAJSTARSZE I NAJPOCZYTYNIEJSZE PISMO POLSKIE W POŁUDNIOWEJ AMERYCE, WYCHODZI W PIĄTEK KAŻDEGO TYGODNIA.

Numer pojedynczy kosztuje 200 rs. — Dla poszukujących pracy ogłoszenia darmo.

PRZEDPŁATA WYNOŚI:
Półrocznie 4.000
Rocznie 8.000
za granicą 10.000

Adres Redakcyi i Administracyi:
»Gazeta Polska« — plac Tiradentes Nr. 47 [obok Kamery] — Curytyba
PARANA — BRAZIL.

OGŁOSZENIA
po 100 reisów od wiersza
drobnym drukiem. Opłata za wszelkie
ogłoszenia z góry.

Rekopisów nie zwracamy. Listów nieopłaconych nie przyjmujemy.

1 Września 1911 r.

Redaktor i wydawca M. Gross.

Rok XIX. N. 35.

Adres dla listów i przesyłek pieniężnych:
»GAZETA POLSKA W BRAZYLII«
Caixa postal B.
CURITYBA — PARANA — BRAZIL.

Wszelkie przesyłki pieniężne należy wysyłać za przekazem pocztowym, zwanym „vale postal“. Gdzie poczta nie wydaje „vales postaes“ można wysyłać pieniądze w liście poleconym, jednak z oznaczeniem kwoty w liście zawartej, gdyż w przeciwnym razie, pomimo polecenia listu, pieniądze zwykle nie dochodzą.

Osoby które zwracają się do Redakcyi z prośbą o objaśnienia lub informacje a nie są prenumeratami pisma, lub prenumeratorem życzącym sobie otrzymać odpowiedź listownie, nie zaś w dziale „odpowiedzi od Redakcyi“ raczą dołączyć w liście na odpowiedź znaczek pocztowy, gdyż w przeciwnym razie pytania ich pozostaną bez odpowiedzi.

Redakcyja przyjmuje znaczki pocztowe wszystkich krajów.

Prenumeratę „Gazety Polskiej w Brazylii“

przyjmują na warunkach redakcyjnych PP.:

W Paranie. (Brazylja.)

P. Holubek Araucaria
Bolesław Kłosowski Ponta Grossa
Jan Fuchalski Sao Matheus
Jan Szkleniarz Prudentopolis
Adolf Schirl „

W Argentynie: The Standard 152 Calle Maipu 152 Buenos Aires.

W Ameryce Północnej: Ameryka-Echo 1140 Nebraska Ave. Toledo — Ohio.

W Austrii. (Europa): G. Gebethner Co. 23 Rynek Główny, Kraków, Galicya.

Prenumerata jdlu Argentyny wynosi 7 pesów papier rocznie.
„ „ Ameryki Północnej i Kanady 3 dolary rocznie
„ „ Austrii, „ 15 Koron.

Po raz pierwszy.

Już dobiega 41 lat jak Polacy zaczęli się osiedlać w Paranie. W 1870 roku przybyli pierwsi polscy koloniści, którzy osiedlili się na kolonjach w bliskości Kurytyby założonych. Koloniści włoscy pokazali się w tych okolicach dwa lata później, t.j. po ukończeniu kolei żelaznej z Paranaą do Kurytyby, chociaż kolonja włoska Aleksandra odległa o 12 kilm. od Paranaą istniała już dawniej.

Kto widział stolicę parańską w tych czasach, ten by jej dziś nie poznał. Stare i małe wtenczas miasteczko Kurytyba otoczone było od południowego wschodu bagnami i moczarami, a bezpłodne dawniej wyżyny położone na północno-południowej stronie dzisiaj tworzą zaludnione miasto zabudowane pięknymi domami przeważnie przez emigrantów niemieckich. Należy nam zwrócić uwagę że miasta rozwija ją się wtenczas, gdy okolice wzrastają szybko w ludność, która osiedla się na nowych obszarach i coraz więcej tworzy nowe osady i kolonje.

Gdy w 1870 roku pierwsi emigranci polscy liczyli w całej Paranie zaledwie kilkadziesiąt rodzin to dziś po 41 latach kolonja polska w Paranie liczy na sto tysięcy rodaków.

Sto tysięcy rodaków w tak dalekiej od Ojczyzny naszej obczyźnie, to liczba poważna, to liczba imponująca.

Przez lat 41 pracują nasi rodacy przy trzebieniu lasów i zdobywają coraz to większe obszary ziemi, która uprawiana zdolną ręką i mądrą pracą polskiego kolonisty wydaje obfite plony, a kraj się rozwija i wzrasta w dobrobyt i bogactwo. I co raz to większe przestrzenie dziewiczych lasów zamienia polski kolonista w uprawne pola, i coraz to ludniejsze polskie wzrastają osady.

Zaledwie kilkanaście lat nas dzieli, gdy tam gdzie dziś oracz polski orze ziemię pługiem, królowała dzika puszcza którą znał tylko lud Indyjski, i drapieżny zwierz. A dziś znika to wszystko co było dotąd dzikiem i nie znanem, a kultura i praca te dwie nie odstępnie siostry narodu ucywilizowanego posuwają się naprzód.

Wspominają nasi przybysze, którzy pierwsi przybyli do Parany, że dziś jest zupełnie inaczej, jak było za pierwszych lat polskiej emigracyi. Dzisiaj (mówią), że są pewne porząd-

ki administracyjne, i opieka inna jak dawniej. Są już odpowiednie drogi żelazne i kołowe, i podporządkowana komunikacya wodna. Kolonje już osiedlone, w których wre handel i przemysł połączony z miastami i miasteczkami, a to wszystko ułatwia sprzedaż produktów rolniczych i t. p. A dawniej pierwsi nasi przybysze tego nie znali, to też ich pobyt w Brazylii w pierwszych latach był bardzo przykry a nieraz i oplakany.

Dzisiaj jest zupełnie inaczej, a mówiąc prawdę, daleko lepiej. To też gdy widzimy różnicę tak wielką wśród naszej braci, powinniśmy nie poprzestawać jedynie na chęci posiadania dużo ziemi, lub intratnych wend, powinniśmy z całą energią, z całą siłą, i niezłomną stanowczością pracować nad rozwojem społeczno-narodowym, i ekonomiczno politycznym.

Powinniśmy zawsze o tem pamiętać, że nam nie wolno się oglądać na tych co obiecają, tylko trzeba nam samym energicznie pracować, bo po co nam jest potrzebne i pożyteczne, musi przez nas samych być zrobione. Styszelśmy już nie raz jak nasi różni działacze omawiają nasze własne narodowe sprawy. Chcąc jakikolwiek z tego wniosek wyciągnąć, dojdziemy zawsze do takiego przekonania, że sędziów, krytyków, i różnego rodzaju rządców mamy w każdej sprawie za dużo, a pracowników prawdziwych zawsze nam brakowało, i dziś nam takich brakuje.

Mieszkamy już w Brazylii 41 lat, czas to jest dość spory lecz bardzo mało nam dający. Chociaz pod względem materialnym stoimy jako tako to pod względami innymi jesteśmy wśród emigrantów tu w Brazylii osiedlonych uważani nie za pierwszych.

Prawdą jest, że mamy niby dobre chęci, i nieraz słyszymy jak nasi niepotrzebni krzykacze rozprawiają cuda o swoich zdolnościach, umiejętnościach, o swej wielkości i stosunkach które powiedziawszy prawdę ani dla psa na budę by się nie zdały. A cóż dopiero społeczeństwu na jakąkolwiek korzyść. Nam nie próżnych słów potrzeba, lecz potrzeba nam pracy wspólnej, pracy spokojnej, pracy zgodnej a ogólnej. Pracy takiej, która by dla nas miała wartość nie tylko materialną, lecz i moralno-kulturalną.

Nam potrzeba pracy takiej, któraby nam przyniosła szacunek i poważanie u obcych a nam się interesujących. Nie narzekajmy że nam tego lub owego brak, nie rozpaczajmy że

n. p. Niemcy mają się od nas lepiej, i niech się nam nie zdaje, że inni są od nas doskonalsi, lub zdolniejsi. Tak źle z nami nigdy nie było, i dziś nie jest. Inni mają tę nad nami wyższość, że są w sprawach swej narodowości solidni i pracowici, a tak samo dbali o sprawy społeczne jak o własne swoje rodziny. To jest cechą znamieną ich wyższości, a nie żaden specjalny spryt, lub udoskonalony rozum, którego i nam Pan Bóg nie skąpił, lecz obficie nas obdarzył we wszelkie dary doskonałości, zdolności i t. p.

Jednym słowem posiadamy wszystkie te warunki które gdybyśmy chcieli umiejętnie wykorzystać na korzyść własną i narodową to by nam inni zazdrościli, więcej jeszcze jak my im dziś zazdrościmy.

Wielkie skarby mamy do zdobycia, lecz idźmy naprzód i wspólnymi siłami pracujmy dla otrzymania właściwego nam stanowiska. Starajmy się o to, ażeby naszym braciom je dostek nie wytykano palcami, za nieuczciwe lub hańbiące nasz narod postępowanie. Szanujmy nasze narodowe zasady i zwyczajnie tylko dlatego że możemy się nimi chwiliwie cieszyć, lub pompatycznie chwalić, lecz szanujmy je dla tego, że są i być powinny naszym narodowym skarbem, który nam pozostawili nasi ojcowie, obowiązując nas do zachowania tychże po wieczne czasy.

Powinniśmy także szanować samych siebie to wtenczas i nas będą szanować inni.

W zasadzie naszej powinniśmy dążyć do Jedności i Zgody, a tępic wszelkie źle nawiąkania i szkodliwe dążności naszych wykojonych lub szkodliwych współbraci. Powinniśmy pamiętać o tem, że każdy szkodliwy nasz postępek jest krzywdą nie tylko dla jednostki lecz szkodzi, krzywdzi i kompromituje całe nasze społeczeństwo.

Skoro dziś mamy już te dowody, że brak nam bratniej i narodowej solidarności, jest dla nas tak haniebnie szkodliwym. To nie zakładajmy bezczynnie ręk, lecz idźmy razem do pracy wspólnej. Organizujmy się tak jak nas do tego zmusza nasz los. Łączmy się tak żeby nas widziano i szanowano. Pracujmy tak żebyśmy znali i wiedzieli jaki z tej pracy mamy pożytek? Nie psujmy tego co jest pożyteczne, chociażby to nie przez nas samych, zrobione było. Wszak 41 lat bytności naszej na obczyźnie to czas długi który powinien nas

Władysław Herman i Jego Dwór

przez ZYGMUNTA KRASIŃSKIEGO.

24.)

(Ciąg dalszy.)

— Takie oświadczenie wcale nie przypadało do myśli rycerzowi niemieckiemu, który odstąpił kilka kroków i szydersko patrzył na anielską twarz córki Wszeborą.

— Mów, nie odzwyczajaj, nie zwlekaj rycerzu.

— A więc powiem ci wszystko — odrzekł Mestwin — kiedy sama tego żadasz. Wiedz, że roznieciłaś w moich piersiach płomień pożerający moje serce. Ognie piekła podsypane przez szataną niczem są w porównaniu tego, co wre pod tą kołczugą. Tak, Kocham, ciebie Kocham, Hanno, musisz być moją.

Zarumieniona księżna od gniewu i wstydłu przerwała mu tu mowę z przynależną godnością i powagą.

— Rycerzu, jako małżonka twojego pana, rozkazuję ci się oddalić mowa ta zachwała nie powinna kazać moich uszu, wcale nie dogodnie do niej obrateś miejsce; tego jeszcze nie dostawało, żeby rycerz Mestwin ośmielał się uragać z swojej pani tak, jak z całej ziemi i nieba samego się uraga.

— Zuchwałą mową zowiesz — krzyknął

Mestwin — najwyższy obraz miłości, którą dla ciebie pałam! I kiedyż, piękna Hanno, widziałam mnie w takim stanie? czyż kiedy byś zszalała moje oczy równym ogniem? czyż kiedy twarz moja błada pokryła się takim rumieńcem jak dzisiaj? Przyłóż rękę do moich piersi a uczujesz, że to serce, spokojne oddawna na grotę nieprzyjaciół i s. ojrzenia dziewic, bije z podwojoną mocą w twojej przytomności... Pozwól rękę ucałować, pozwól ust różanych się dotknąć, wyrwę cię z tego położenia — dodał napót dobywając szablę i nie będziesz dużej jak uwieziona przebywać w obłożonym zamku. Poznasz czarownych Niemiec okolice, gdzie mi wskazesz tam cię zawiozę, a dworach księżąt i królów pierwszą będziesz, a gdy by kto ci śmiał tego zaprzeczyć, ległby u nóg twoich śmiertelnym uderzony cios-m. Opuść zimnego już dla ciebie męża i przejdź w objęcia człowieka, który cię tak kocha, że gotów na twój rozkaz krwią przyjaciół i krewnych się oblać, i świat cały zniszczyć dla twego upodobania. Patrz, nigdy w świątyni nie kładłem przed Bogiem waszym, nigdy żebrząc przebačenja lub łaski, nie zniżyłem czoła przed mocharzami, a teraz zginam przed tobą kolana. Hanno, jeśli życie ci drogie, pokochaj mnie, bo jeśli mnie odrzucisz, biada wam wszystkim, wszędzie rzucę się w objęcia zemsty i popamiętasz, jakie są groźby Mestwina.

A tu dziko się rozśmiała schylony u stóp księżnej, która z początku z przerażeniem, a teraz z pogardą i gniewem nań poglądała.

Nagle odskoczywszy, wzięła biblię w ręce

i zastawiła się tą świętą od rycerza tarczą; jeszcze chciał odezwać się Mestwin, ale Hanno przerwała mu temi słowy:

— Podły sługo, kiedyś pilnować łoża boleści twojego pana, kiedyś lekarstwa mu podawać powinien, przychodzisz do jego żony i zuchwałami obrażasz ją mowy, o których w przytomności Zbigniewa nie śmiałbyś i pomyśleć nawet. Podeszedłeś mnie piekielnym podstępem.

— Alboż co powiedziałem ci, pani, nie ty czy się księżca Zbigniewa? — zapytał szyderskim głosem Mestwin.

— Milcz zdraczo, nie zatrąwaj powietrza zgubnym tchem towarzysz, przez z moich oczu, odwróć szatański wzrok od mojej twarzy. Czyż myślisz, że gdybym nawet kiedy mogła za pomnicie o ncoie i wierze poprzysiężonej Zbigniewowi, żebym na ciebie choć jedno wejrzenie zwróciła? Czyż sądzisz, że szlachetna Polka i córka pana Ciecchanowa, chciałaby się zniżyć do odbierania hołdów Niemca, postugacza swego? Srogą dziś popełniłaś obrzę, zgwałciłaś wszystkie obowiązki człowieka i sługi, podnieście oczy na własną księżnę, szkaradną zdradą zmusiłaś ją do wspomnienia świętych imion Boga i księgi przez niego danej, w okoliczności, w której niegodziwie twoje chęci i zbrodnicze zamiary na jaw się wydały. Przebaczam ci jednak jako chrześcianka i jako księżna polska, którąby niegodnym było ścieść się na takiej, jak ty istocie. Ale nie pokazuj się więcej moim oczom, uciekaj z tych komnat i

niech już twoje stopy nigdy się tkną miejsc, gdzie przeszył moje ślady.

— Rozważ pani, krzyknął Mestwin, mianowany najsroźszymi namiętnościami, — że swój własny wyrok wymówiłaś teraz, bo jeśli mną wzgardzisz, to ramię dopoty nie spocznie, dopóki ciebie i miłych tobie nie zagrziebie pod ciężarem kłesk okropnych. Cóż to jest cnota, o której tak dobrze pamiętasz? jest to mara i widmo nigdy nie istniejące na świecie, utworzone w głowie mędrców. Jedyną dla mnie cnotą jest ciebie posiadać, innych się wyrekam i znać nie chcę.

— Błuznisz Mestwinie, — zawołała księżna, która zaczęła sądzić, że pomieszane ma rycerz zmysły. — Błuznisz nieszczęśliwy, ale powtarzam, oddaj się zład, wassalu i sługo.

— Gdzieś tu widzisz Hanno z Ciecchanowa — odparł wściekły Mestwin — wassala lub sługę? owszem lepiejjszy mnie swoim panem i mężem nazwała, bo, na piekło, spodziewam się, że tego dopnę. Inaczej bowiem zemsta... ale Hanno, ostatni raz powiadam, nima słów w jakimkolwiek ludzkim języku na wyrażenie zemsty, którą tobie gotuję.

— Jestem w twojej mocy — przerwała Hanno — bo krzyków moich niktby nie usłyszał, ale wiedz nicozemny rycerzu, że choć słabą jestem i lekliwą niewiastą, wcale jednak nie drę przed ognistym twoim wzrokiem i ręką spoczywającą na szablę. Bo cóż możesz mi zrobić? zabić... nie lękam się śmierci, ale całą potęgą nie zerwiesz miłości łączącej mnie ze Zbigniewem, nie zatrąsz pięknych młodo-

nauczyć czczyć i szanować to co nasze, bo nam nie wolno zapominać że jesteśmy Polakami. Jeżeli mamy tutaj wolność i swobodę to spożytkujmy z rozumem i korzyścią te dwa szlachetne dary w obcej ziemi, które nam w naszej ojczyźnie wyrwano i zniszczono, dając w zamian kajdany i niewolę. Myślni powinni umieć umiarkowanie korzystać z tych pięknych darów swobody i wolności, którą już wiek cały jak straciliśmy we własnym kraju.

Nie szyderstwa i pośmiewisko z własnej braci, lub głupie drwiny i kpiny zajmować nas mają, tylko sprawa wspólna i obowiązująca, że powinniśmy sami o sobie myśleć, i sami dla siebie pracować...

Gdy dziś nadarza nam się pierwszy raz praca społeczna, która wymaga od nas wspólnego działania, idmy wszyscy razem, niech osobista niechęć, lub własna a tak naszym sprawom zawsze szkodliwa ambicja nie stoi na przeszkodzie.

Chcemy zrozumieć, że nam koniecznie jest potrzebna jedna wielka organizacja narodowa. To też przestańmy rzucać kamieniami do własnego domu gdy czas jest słotny i zimny, bo w takim czasie sprowadzamy do tego własnego domu niepewetowane szkody, a może i runę.

Idąc ławą będziemy zawsze zdolni do osiągnięcia zamierzonego celu, a idąc luzem będziemy tylko pośmiewiskiem obcych, i marną igraszką losu.

Mamy sposobność ku okazaniu naszych zdolności społeczno politycznych podczas zbliżających się wyborów.

Wiemy dziś wszyscy że rząd stanowy postawił na liście wyborców polskiego kandydata na deputowanego do Kongresu, a kandydatem jest ogólnie znany i poważany najstarszy obywatel w Paranie p. Edmund Saporski.

Niechże więc rodacy nasi staną jak jeden mąż i oddadzą tak swe głosy na polskiego deputowanego, żeby rząd stanowy nie miał powodu do skreślenia polskiego kandydata. Pracy mamy zaległej i przyszłej bardzo dużo, lecz chcemy tylko na prawdę być sobą, to wszyscy nas szanować i poważać będą.

M. G.

Z koczowiska Indian w Paranie.

(Dokończenie.)

Już drugi raz piątą kury a wszystkie ciała ludzkie tak w chaście, jak w stodole chrapały w najlepsze pograżone w śnie głębokim, gdy Whiteblood przewracając się na miękkim pościu nie mógł zmrużyć oka. Zawsze zasypiał on szybko i spał dobrze, tej jednak nocy dziwne jakieś myśli płynęły i tłoczyły mu się do głowy przepędzając sen z powiek. Przed jego oczyma stanęła nieprosiona przeszłość cała i roztoczywszy swe fałdy przesuwając się jak wstążką celuloidową w kinematografie przywodząc żywo na pamięć wszystkie wypadki dni minionych jego życia. Naprawdę przymykał on oczy i przykrywał głowę koldrą. Cała przeszłość musiała przesunąć się przed nim i przypomnieć mu się, zanim zmęczony tymi widzeniami i rozmyślaniami zamknął oczy i zasnął wraz z drugimi.

Myśli jednak nie dały mu spokoju i we śnie. Jak na jawie w godzinach bezsenności przeszłość toczyła na ich skrzydłach obrazy dni minionych, tak we śnie duch spragniony bogactw i sławy wybiegał na nich jak na skrzydlatych rumakach z bajki, w krainę przyszłości. Starał się dociec co go czeka, czy sprwadzą się sny i marzenia, jakie żywili od samego zarania młodości. I widział różne obrazy, skały i góry potężne, skarby w ziemi nieprzebrane, bogactwo i blask wokoło, wszystko uśmiechało się i wyciągało doń ręce. Już czuł się szczęśliwym w dziwnym momencie sennej ekstazy, gdy nagle zjawia się przed nim obraz matki smutnej i w żalobie i łamiąc ręce, woła głośno i wyraźnie tym samym głosem, którym

zawsze wołała, a którego on nigdy nie mógł zapomnieć: „Jonny my dear child! (Jasiu, me drogie dziecko!)”

Na ten głos, na to wołanie budzi się natychmiast i zrywa z łóżka, jakby go kto we śnie zimną wodą oblał. Zerwał się i patrzy, a tu już ranek i wszyscy powstawali, a w oknie stoi papuga i trzepocąc skrzydłami powtarza raz jeszcze „My dear child!”

Ellen! Ellen! daj pokój! Nie przesładuj mię kochanie! wołał i jak oszalały zaczął ubierać się na łeb na szyję.

Za chwilę był już u rzeki i mył się cały a w drugą rozkazywał już Indianom by znieśli bagaże do czółen.

A proszę na śniadanie! Wszystkich, wszystkich! bo to już ostatnie śniadanie! wołała Anuśka stojąc na progu.

Co za ostatnie? co pleciesz babo? zapytał Stefan wnosząc na podwórze ze sadu za chatą kosz słicznych żółtych pomarańcz dla Whiteblooda na drogę.

A bo pan Dżany odjeżdża i nie wiedzieć kiedy powróci! odrzekła.

Ale nie odjeżdża przecież na zawsze! Czy prędej, czy później jeszcze go obaczym i będzie u nas gościem!

O tak, tak! Wymówiło mi się, sama nie wiem jak! On wróci, wróci! Niech go Matka Boska szczęśliwie prowadzi, niech powróci jak najprędzej. On taki dobry dla naszego Jurka! Biedaczka, nie wiedziała, że była przed chwilą natchnioną prorokinią, która z progu chęty przepowiadała to, w co sama, ani nikt w danej chwili nie byłby uwierzył, mianowicie, przedwczesną śmierć Whiteblooda.

Whiteblood pośniadawszy z całą komitwą u gościnnego Słowianina, pożegnał się czule z gospodarzami i z papugą Ellen. Przy pożegnaniu ptaka ronił łzy, jak dziecko, gdy rozstaje się z matką. Poleciał ją potem opiece swego małego przyjaciela Jurka i wśród życzeń szczęśliwej drogi ruszył dalej w drogę.

Pod wieczór był u Bina. Załatwił z nim i wyrównał rachunki i po noclegu u niego, który podejmował go jak mógł najgościnniej, ruszył dnia następnego do kolonii Theresy. Przybył tam przed południem. Ponieważ był to kres jego drogi wodnej, przeto wynajął tropę i przeniosł bagaże z czółen na grzbiety mulów. Potem wynagrodził hojnie Fogassę i Indiany i pożegnawszy ich, jak również rzewnie przez nich pożegnany ruszył dalej przez Ypirangę ku Ponta Grossie.

Odjechał, by więcej nie wrócić do ziemi, którą ukochał na równi z Górami Skalistymi i by zostawić na zawsze próżne miejsce w sercach tych, z którymi się stykał i żył.

Odjechał, a przyjaciele jego, ludzie skromni i maluczy, wszyscy z wyjątkiem Bina, naród od siekier i fojsów, pozostali na dalekim Ivaży jącący nadal troskami o chleb powszedni. Pozostali, a ząb czasu szczybił wśród nich wyłomy i liczby ich co roku zmniejsza.

Nie szczybił tylko wzniosłego łańcucha gór Apukaranów, który jak sfinks olbrzymi leży wzdłuż pomiędzy Ivaży a Tibagy. Stoją one do dziś tak samo dzikie i nieznane, tak samo wspaniałe, bogate i tajemnicze, jak przed czasami i za czasów Whiteblooda. Jak sfinks ręką Boga wykuty urągają one czasowi i ludziom i wszystkim śmiałkom jak Whiteblood, który pomimo że zbadał tajemnice ich wnętrza, skończył jednak z nich nie mógł, ani ich światu objawić, bo działał przed godziną przeznaczoną.

Lecz nie urągaj Apukarano! I ty masz koniec twej tajemniczości i na ciebie przyjdzie kreska. I do ciebie można również odnieść prozocze słowa jednego ze starych wieszczów indjańskich, wyrzeczone przed dwustu laty jednej z niewielkich gór w Organach (Organy, czyli Góry Nadmorskie) a brzmiące „Oh, tu cabeca, de pedra e barriga de Ouro! Vira o dia em que seras destripada e de tua riqueza despoja! (Och, ty głowo z kamienia a brzuchu ze złota! Nadejdzie dzień w którym będziesz rozpruta i z bogactw twoich wyzuta!)”

KONIEC.

ści myśli i uludzeń, a te są jedynym moim szczęściem... ale dosyć już o tem, odejść — a kiedy Mestwin i krokami nie ruszył — lub uderz i zakończ obelgi, których cierpieć nie powinna ani żona Zbigniewa, ani córka Wszeborą,

— Mylisz się — odpowiedział zimno Mestwin — sądząc, że zechcę własne żelazo w pierś twe utopić, przyjdzie czas, dumna Polko, kiedy gorzko pożałujesz, żem tego nie uczynił. Srozsze ci męki i boleści gotuję nad chwilowe konanie pod mieczem zabójcy. Z rąk ulubionych odtąd gorycze na ciebie spływać będą, a niespokojność i nieufność napelnia godzinę życia twojego. W porównaniu z przyszłością, niebezpieczeństwa, którym teraz ulegasz, codzienne troski i zgrzyoty dziecinnych igraszkami, a najprzykrejsze chwile dotąd przez ciebie doznane, są niebiesktem szczęściem... Ulu-bione ci związki potargam, nadzieję zniszczę. Lecz i westchnień ci nie stanie na opiekowanie nieszczęściem, które ciebie otacza i zamkną wszelką do pomyślności drogę. Kiedy zrzucisz jedną zawadę, natychmiast druga urośnie pod twoimi krokami, kiedy zerwiesz jeden cień, tysiąc innych przejście ci zagrozi. Opuśczone od męża, okryta hańbą, odrzucona przez ojca, niemogąca strapić swoich powierzchni przyjaźni, boś straszną związana przysięgą, pożałujesz chwili, w której nazwałas mię wassałem, służą, w której nie chciałaś mojemu sercu odpowiedzieć. Taką ci przyszłość zapowiadam, Hanno z Ciechanowa, jeśli mnie odrzucisz.

— Ufna w Boga — odparła Hanna — przyjmuję ten zgubny obraz, mając nadzieję, że się nie spełni. A gdyby to się sprawdziło miało, pociesz mi przekonanie, że była cnotliwą. Ale nie, ty nie możesz stać się przegrodą między mną a Zbigniewem.

Poznał wtenczas Mestwin, że gwałtowność i groźby nic nie pomogą i zebrałszy wszystkie siły, skrócił wściekłość nim władającą.

— Zostaw mi przecie choć małą nadzieję, — rzekł niższonym głosem — że nie zupełnie zabraniasz mi o sobie myśleć, że mi wolno będzie przyjsć do ciebie.

— Milcz; — odparła księżna uroczyście — kiedy zechcę te rękawiczki przestać księciu Zbigniewowi, każę cię zawołać, byś je mu poniosła. Inaczej nie śmieję stawić się przedemną.

— Dokańczając tych słów, z taką powagą wskazała mu drzwi komnaty, że uderzony wyższością, którą zawsze zachowuje cnota nad zbrodnią, odejść musiał, powolnym jednak odstępował krokiem i często się odwracał. Nareszcie mając już wychodzić, jeszcze chciał coś przemówić, ale odwaga go opuściła i zawstydzony własną nieśmiałością, obiecując sobie że potrafi później dokonać niegodziwych zamiarów, wyszedł powtarzając pocichu ze zwyczajnym uśmiechem: że trudno od razu zupełnie odnieść zwycięstwo

Hanna sama została, a wtenczas powagą i stałością dotychczasową zastąpiły rzewne łzy i jęki. Z trwogą poglądając na przyszłe nieszczęścia, utraciła męstwo. Myśl, że Mestwin

Sprawozdanie z kasy

Związku Nar. Pol. w Brazylii.

Ogłoszone już poprzednio w organie związkowym sprawozdanie z działalności Zarządu i z finansów dotyczących budowy „Domu Narodowego Pol w Kurytybie” uzupełniamy sprawozdaniem z przychodu i rozchodu ściśle związkowego:

Przychód.

| | |
|--|---------|
| Wpisowe lub wkładki miesięczne w czasie od Kwietnia do Lipca które wpłacili P. członkowie i Towarzystwa jak następuje: | |
| Jan Jasiński, Araucaria | 2,900 |
| Stan. Jasiński | 2,900 |
| Gustaw Urbanik, Boa Vista | 3,600 |
| Bernard Plombon, Kurytyba | 2,000 |
| Władysław Pączek, | 5,600 |
| Jan Knypel, Cavallo Morto | 2,600 |
| January Jarek, Kontenda | 2,600 |
| And Rybka, Ipiranga | 0,900 |
| W. Traple, Kurytyba | 2,300 |
| Kacper Wałęga | 2,700 |
| Franciszek Halana, Zacharyasz | 5,600 |
| Wawrz Przarz, | 3,800 |
| Piotr Lewicki, Contenda | 1,900 |
| Stef. Radczyński, | 1,900 |
| „Grupa” związk. w „wpisowego | 1,700 |
| Juljan Włóczęk | 5,600 |
| Stan. Schmit, Kurytyba | 1,800 |
| St. Porath | 3,800 |
| P. Bugalski, L. D. | 3,000 |
| Tow. św. Józefa w Muricy wpisowego | 5,500 |
| Józef Lidka, Kurytyba | 3,600 |
| Stan. Nadzieja, Restinga do Cupim | 2,000 |
| Fr. Urbanski | 2,000 |
| Józef Nadzieja | 2,000 |
| Jan Ogrodowicz | 2,000 |
| Stef. Bartosz | 2,000 |
| Stan. Kajut | 2,000 |
| Wacław Baran | 2,000 |
| Marcin Staściak | 2,000 |
| Józef Kuczmański | 5,600 |
| Fr. Doliński | 5,600 |
| Michał Szkudaj, Kurytyba | 2,000 |
| Michał Stafii | 2,000 |
| Tomasz Porath | 3,800 |
| Józef Gębarski, Thomas Coelho | 3,800 |
| Stef. Witosławski, Abranches | 3,600 |
| And. Tomal, Vera Guarani | 1,800 |
| Jan Bilski, C. L. | 2,100 |
| Jan Szymański | 1,800 |
| Fr. Suchla, Zacharyasz | 1,800 |
| Aleks. Suchla | 1,800 |
| Jan Puchalski S. Matheus | 3,800 |
| Józef Kamiński | 2,600 |
| Adam Stachowski, Kurytyba | 1,800 |
| Teod. de Lipiński | 3,800 |
| Tow. św. Józefa z Ponta Grossa 10 procent za pół roku | 11,000 |
| Stan. Pietrowski, Contenda | 1,900 |
| Mich. Drzewicki | 3,800 |
| And. Kwiatkowski | 3,800 |
| X. X. Trzebiatowski i Drapiewski | 4,200 |
| P. Gross za sprzedane „Statuty”, 16 książeczek po 300 rs. | 4,800 |
| P. Piotr Lewicki za sprzed. „Statuty” 9 książeczek po 300 rs. | 2,700 |
| Ks. Trzebiatowski za sprzedane „Statuty” 21 książeczek po 300 rs. | 6,400 |
| Razem dochodu z wpis. wkład i ks. | 168,600 |
| Nadto wpłynęło do kasy związkowej: Ze sprzedaży fotografii grupy sejmow. 20 egzemplarzy | 100,000 |
| Zwrócony wydatek za druk „obligacyi” z kasy na „Dom Polski” | 30,000 |
| W kasie przy ostatnim sprawozdaniu (zob. Nr. 17) pozostawało | 49,700 |
| Razem | 179,700 |
| dodając | 168,600 |
| daje ogólną sumę | 348,300 |

Rozchód.

| | |
|----------------------------------|---------|
| Druk „Ustaw” Związku N. P. | 100,000 |
| Reszta za fotografie grupy sejm. | 92,000 |
| Wysyłka książeczek | 2,000 |
| razem rozchodu | 194,000 |

Po obliczeniu teje sumy pozostaje więc w kasie związkowej d. 31 lipca 154,300

Z tych 154,300 znajduje się 140,000 w kasie oszczędności, reszta zaś złożył p. Jan Brzeziński I. skarbnik Związku na ręce drugiego skarb. pana Jana Belczaka jako odpowiedź pewnej a dziwnej gazecie na złośliwe ogłoszenie z tendencją szkoderstwa Związkowi. — P. Brzeziński złożył także 50,000 na budowę Domu Nar. Pol. w Brazylii.

Kończymy to nasze sprawozdanie bez wszelkich dalszych komentarzy albowiem liczby powyższe same przez się świadczą, że chcemy pracować i pracujemy uczciwie.

Prezes **Z. Majewski**
Sekretarz **Ks. T. Drapiewski.**

Polacy na Wołyniu.

Pełen utyskiwania artykuł ogłosiło „Now. Wremia” o stosunkach rosyjskich na Wołyniu, gdzie ziemiaństwo rosyjskie, osobliwie zamozne, woli być za pan brat z ziemiaństwem polskim, niż bratać się z biurokracją i ludem, przeto też nawet bardzo prawzi ziemianie rosyjscy na Wołyniu wręcz krzywo patrzą na ruch nacjonalistyczny rosyjski. Bardziej, niż o wszelki nacjonalizm, dbają o to, aby otrzymać zaproszenie — na „dwór” hr. Potockiego.

Wołyn — tłumaczy dalej gazeta — jest starem gniazdem szlachty polskiej i katolicyzmu. Przez Wołyn szedł ongi nacisk polskiej państwowości oligarchicznej, oraz katolicyzmu na południowo-zachodnią Ruś. Z Wołynia wyszedł i na Wołyniu ongi rządził słynny Jeremi Wiśniowiecki.

Dziś magnaci polscy siedzą jeszcze krzepko w gniazdach swoich na Wołyniu. Obują chętnie z bogatem, okolicznym ziemiaństwem rosyjskiem i „magnaci” obu narodowości stanowią t. zw. „towarzystwo”. To zaś „towarzystwo” nadaje ton organizującym się własnie wyborom do ziemstwa. Łatwo sobie wyobrazić, że takie towarzystwo dba bardzo mało o tryumf idei rosyjskiej narodowej na arenie przyszłych instytucji samorządnych! Rzecz jest charakterystyczną, że Polacy-ziemia- nie, nie stronią bynajmniej od towarzyskiego obcowania z ziemiaństwem rosyjskiem, jednak zawsze i przy każdej sposobności podkreślają dobitnie, że są... Polakami.

Posiada też Wołyn — ciągnie dalej „Now. Wremia” — własnych niekoronowanych królów. Dwóch ich zasiada na tronie wołyńskim: ks. Sanguszko i hr. Potocki. Książę Sanguszko z rodu Rurykowiczów, bajećnie zamozny, w bardzo podeszłym wieku i udzielający się mało. Ostatnimi czasy utracił popularności sporo, przystawszy do t. zw. „ugodowców”. Natomiast wśród polskich szowinistów wielkiego miru zażywa Józef hr. Potocki. Dwór hr. Potockiego stanowi na Wołyniu bardzo ważny czynnik w życiu społecznym i politycznym miejscowem. Opinia sfer „dworskich” hr. Potockiego silny wpływ wywiera w kraju. Wśród ziemiaństwa rosyjskiego uważane jest za wielki zaszczyt być zaproszonym na „dwór” hrabiego. O tym zaszczycie ludzie marzą, dobijają się tego zaszczytu. Hr. Potocki — wyrokuję „Now. Wremia” — pełni na Wołyniu tę misję, którą pełnił niegdyś — książę Jeremi Wiśniowiecki. Zmieniły się tylko, rzecz prosta, formy i sposoby pełnienia tej misji. Reaguje zaś na nią ziemiaństwo rosyjskie taką, jak przed laty — czolobitnością.

DO SZ. CZYTELNIKÓW.

Przypominamy naszym Sz. Czytelnikom, że chcąc uniknąć wstrzymania wysyłki „Gazety Polskiej” czas jest uregulować za ubiegły rok przedpłatę. Przypominając naszym Sz. Czytelnikom o uregulowaniu zaległej przedpłaty mamy na względzie dobro abonentów i rozwój wydawnictwa.

Z poważaniem
Administracya.

może kiedyś oderwać od niej serce Zbigniewa, w taką rozpacz ją wprawiła, że upadła bez zmysłów na ziemię. W samotnym pokoju leżała dosyć długo w tym stanie zblizonym do śmierci, żona księcia Zbigniewa, a odzyskując zmysły, ujrzała przy sobie wierną Katarzynę. Żal wrócił za wróconem życiem. Niemożność wyjawienia jedynej przyjaciółce strasznych wydarzeń srode ją bolała. Musiała zamykać w zniekanem sercu gnębiące ją uczucia. Nie mogła szukać nigdzie pociechy, odtąd dni jej życia miały upływać pośród okropnych przewidywań losu przez Mestwiną zgotowanego, i okropniejszych jeszcze z nim sporów. Uklękła nareszcie przed obrazem Matki Boskiej. Osłabiona, zbladła, trwogą przejęta modlić się już nawet nie mogła i te jedynie tylko wyrzekła słowa.

— Oddał od Zbigniewa tego człowieka i zmiłż się nad nami!

ROZDZIAŁ XV.

Jeden i drugi wnet mieczów dobywa
I oto się walka zaczęła straszliwa

Odyniec.

Na szerokim polu niedalekiem od Płocka, mnóstwo robotników pracowało nad wznoszeniem wysokich zagród i rusztowań. Niektórzy obalali drzewa, gdzieindziej łęk oceniające, drudzy wyrwali darninę, na jej miejscu żółty

wysypując piasek, przywieziony z bliskich Wistly brzegów na mnogich wozach. Krzyki z piosnkami mieszały się w powietrzu, a czasem słyszano zachęcania i napominania przelotnych nad robotą; szybko wznosiła się budowla w obszernym okręgu, na którym poroibione siedzenia miały służyć widzom poci obojęj.

Przy jednym z końców zagrody wystawiono przeznaczone dla króla miejsce, pokryte okragłym dachem, pod którym stało bogate krzesło napół purpurowemi zastony zakryte; poźłacane zaś poręcze stały naokoło tego tronu. Z czterech stron gmachu były wysokie bramy z żelaznemi kraty, przeznaczone ryce- rzom do wnijścia na przestrzeń piaskiem zasypaną, w której mieli się potykać, a przy ka- żdej z nich przygotowano siedzenie dla wo- żnych ogłasających przepisy i prawa turniejów.

W tłumie tylu ludzi pracą zajętych roze- znać można było człowieka, szybko się prze- chadzającego i przemawiającego rozkazującym głosem; obwinęty w zielonym płaszczu, któ- rego fałdy z wiatrem igrały, zdawał się wszyst- kę rozporządzać i wszystkim się zatrudniać. Bogaty strój go okrywał i piękne pióra ulaty- wały ponad aksaminatą czapką Sokół niesiony na lewej ręce, bardziej go jeszcze niż ubiór odróżniał od innych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości z Brazylii.

Rio de Janeiro.

Szef policji Stolicy Federalnej używa możliwych środków by zostały zabronione wszelkie gry hazardowe a ci co przekroczą to prawo, mają być surowo karani. W Rio są trzy towarzystwa karnawałowe, które się utrzymywały przeważnie z gry i obecnie proszą one o pozwolenie gry w baccarata pod kontrolą rządową.

Akademja lekarska zajęła się kwestją uregulowania godzin pracy dla kobiet i małoletnich dzieci.

Wejna w Europie Dzienniki z Rio piszą, że jest spodziewany wybuch wojny w Europie pomiędzy państwami europejskimi: Francją, Anglią i Rosją, przeciw Niemcom, Austrii i Włochom. Czy jednak ta wojna wybuchnie wkrótce wiadomo, jednakże państwa te zbroją się gorączkowo.

W kongresie federalnym, deputowany Carlos Maximiliano przedstawił następujący projekt na budowę kolei żelaznej. Art. 1. Rząd federalny udzieli subwencji w kwocie 15.000 milrejsów od kilometra kolei żelaznej, budowanej na koszt rządu Stanów lub przez tenże zatwierdzony, jakkolwiek będzie długość tej kolei. Połowa tej subwencji będzie udzieloną Stanem po rozpoczęciu budowy, a druga po łowa dopiero po ukończeniu i oddaniu linii do użytku publicznego. Art. 2. Subwencja będzie zwróconą rządowi federalnemu, gdy dochód czysty kolei dojdzie do 7 procent przez przeciąg 3 lat.

W Rio de Janeiro zachorowało kilka osób na dżumę, co spowodowało popłoch po między mieszkańcami.

Rio Grande do Sul.

Telegramy z tego Stanu donoszą, że w municypjum S. Borja grasuje niebezpieczna banda opryszków, popełniająca czyny przeczodzące ludzkie pojścia. Bandyci napadli na dom Piotra Avila i zrabowali wszystko co się dało zabrać. W miejscowości Itaguei bandyci zamordowali w barbarzyński sposób dwóch małych synów Teodora Gomesa, a gdy ten udał się na poszukiwanie swych dzieci, został przez bandytów pochwycony i zamordowany. Zona Teodora zawiadomiona o nieszczęściu, dostała pomieszania zmysłów. Wła dze zna dują się na tropie zbrodniarzy.

W Porto Alegre dnia 16 b. m. wszczął się pożar w budynku w którym znajduje się kinematograf „Recreio Ideal”. Cate szczęście że pożar powstał nie podczas przedstawienia. Szybki ratunek straży ogniowej zdołał umiejscowić pożar, uszkodzona część budynku będzie w krótkie naprawioną. Po przeprowadzeniu śledztwa przekonano się, że budynek był podpalony przez wrogów właściciela kinematografu. Podobno podpalacze dostaną się pod klucz.

Tow. Polskie w Guarapuawie.

Na krańcach Parany w miasteczku Guarapuawa kilku obywateli dobrej woli założyli w 1902 r. T-wo któremu dano tytuł „Tow. Polskie w Guarapuawie”. Już sam tytuł charakteryzuje wyraźnie, że założenie Twa Polskiego w Guarapuawie było rzeczą nie łatwą, a bardzo znamienne w tym dalekim i odludnym kącie.

Rodzina polskich w Guarapuawie dziś naliczyć można zaledwie trzydziści. A wtenczas gdy zakładano Towarzystwo to w miasteczku było wszystkich rodzin polskich osiemnaście, z których 12 przystąpiło do założenia Towarzystwa, które po dziś dzień istnieje i stosownie do swej skromnej liczby członków nie upada, a rozwija się, chociaż powoli.

Towarzystwo ma swoją siedzibę w domu p. Wład. Kamińskiego, członka i założyciela tegoż, który lokal oddał Towarzystwu bezpłatnie. Członków i dziś jest zaledwie kilkunastu a jednak świadczą o ich żywotności to, że posiadają Bibliotekę z górą 250 dzieł i od czasu do czasu urządza Tow. zabawy polskie i t. p. W bieżącym roku to licznie małe Towarzystwo nabyło na własność plac z murem na trzy metry wysoki stosowny pod budowę domu dla Towarzystwa. Jak widzimy to dobra chęć i spokojna a wytrwała praca zawsze i wszędzie jest pożyteczną.

Parana.

Zabójstwo. W Ponte Grossa zabity został dr Michał Omena. Dr. Omen był redaktorem gąbety „Progres” i adwokatem. Podczas zabójstwa dr. Omen znajdował się w swoim biurze i tam został zabity wystrzałami z rewolweru. Zabójcą jest niejaki Müller, który po dokonaniu zabójstwa sam oddał się w ręce policji. Co spowodowało Müllera do popełnienia zabójstwa wykaże śledztwo.

Nowa kolej żelazna. Inżynier Lecostes zarządał od rządu federalnego koncesji na budowę kolei żelaznej od stanu Parnambuco do republiki Paragway.

KRONIKA.

Podwyższenie opłaty. Rząd federalny nosi się z zamiarem podwyższenia podatków

cta, na towarach galanteryjnych importowanych z zagranicy.

Donoszą z Rio że prezydentem republiki Portugalii został wybrany Dr. Manoel Arriaga. Jednocześnie zatwierdzoną została konstytucja tejże republiki.

Kolonja Affonso Penna. Sekretarz robót publicznych i kolonizacji zawiadamia interesowanych, że na kolonji Affonso Penna (w pobliżu Kurytyby), znajdują się jeszcze wolne następujące szakry. N.N. 23, 25, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 38, 40, 55, 74, 82, 84, 85, 86, 88, 89, 90 i 101. Wyżej wymienione szakry posiadają obszaru 150.000 metrów kwadratowych w cenie 4-ry reisy za meter kwadratowy, prócz budynku. Szakry mogą być spłacane na raty, nietylko nowo przybywającym emigrantom, lecz też osobom zamieszkałym już od dłuższego czasu w Paranie. Bliższych informacji udziela się w biurze sekretarjatu.

Sprzedarz fazendy. W miejscowości Jaguarihyva została sprzedana T-wo Brazil Lambert Company, za milion sześćset tysięcy fazenda „Morungaba” własność Jordana do Cauto e Silva. Za przepis skarb stanu otrzymał sto pięćdziesiąt tysięcy mil reisów.

Sprawy polityczne Dnia 20 b. m. o godzinie 8 wieczorem, w gmachu kongresu stanowego zebrał się reprezentanci wszystkich municypjów, partji rządowej w celu wyboru kandydatów na prezydenta i vice-prezydenta stanu, jakoteż reprezentantów do kongresu stanowego. Na zebraniu było obecnych 42 reprezentantów municypjów, którzy po dłuższych obradach zdecydowali przedstawić następujących kandydatów; na prezydenta stanu Dr. Carlos Cavalcanti, na 1 go vice prezydenta Dr. Affonso Camargo, na 2 go vice prezydenta majora Claro Americo Guimaraes. Na deputowanych do kongresu stanowego zostali przedstawieni następujący panowie: Joao Pernetin, Joao Xavier Junior, Munhoz da Rocha, Romualdo Barauna, Generoso Marques, Carvalho Chaves, Alencar Guimaraes, Benjamin Pessao, Jayme Reis, Paulo e Silva, Elysjio de Campos Melle, Cavalcanti de Carvalho, Romario Martins, Lauro Loyola, Joao Sampaio, Brazilio Alestins de Oliveira, Telemaco Borba, Joaqim Luiz Gomes dos Santos, Domingos Pimpao, Percy Withers, Edgar Steffeld, Olegario Macedo Sebastiano Edmundo Saporski, Hypolito Xavier da Silva. Nery do Canto, Emilio Gomes, Joaqim Thomaz Ribeiro da Silva, Joao Candido de Oliveira.

W ubiegły poniedziałek na okręcie Ituba, przybyło 37 emigrantów Polaków, którzy będą osiedleni na kolonjach parańskich.

Pożar. W miejscowości Lagoa das Almas municypjum Lapa, wszczął się pożar w składzie herwy firmy Ermelino de Mello, przyczem spłonął też sąsiedni budynek w którym mieścił się sklep Syryjczyka Miguel Jose.

Syndykat Belgijsko-Niemiecki. Minister Rolnictwa został poinformowany że w Europie został założony syndykat Belgijsko-Niemiecki z kapitałem 30 milionów, który zamierza zająć się budową kolei żelaznych, rolnictwem i eksploatacją minerałów w Brazylii.

Teatry i kinematografy.

Teatr Mignon nie przestaje urozmaicać programu, to też publiczność Kurytybska zawsze po brzegi zapełnia widownię. Urozmaicony kinematograf jest zawsze interesującym. A śpiewaczki i tancerki są także dobrym wabikiem dla miłośników lekkiej muzy. Orkiestra w Mignon jest dziś daleko lepszą, zrobił to czas i zespolenie się, przez które orkiestra zgrana zawsze jest lepszą od świeżo zebranych sił. A także i pan kapelmistrz dyreguje dziś z większym temperamentem, to też wykonanie sztuk obcych nabiera właściwej werwy i jest naturalniejsze.

Eden Salao posiada bardzo interesujące obrazy kinematograficzne niektóre filmy są bardzo interesujące i wspaniałe.

Publiczność która lubi tylko poważną rozrywkę w Eden Salonie zawsze ją znajdzie, szczególnie w soboty i dni świąteczne kinematograf w Edenie ma doskonałe powodzenie

Politheama. W każdą niedzielę i święta ściągają do swej sali ciekawych, a dzieci najwięcej. Administracja teatru Mignon potrafi i w tej sali zainteresować widza doskonałymi obrazami i różnaitością programu.

Ostatnie wiadomości.

W szkole medycznej w Buenos Ayres w chwili gdy pewna rodzina przybyła po zwłoki krewnego, studenci tejże szkoły chcąc się zabawić, zaczęli rzucać częściami ciała ludzkiego na przybyłą rodzinę. Ten głupi a karygodny postępek oburzył wszystkich którzy byli świadkami tego zbyt przykrego faktu. Części ludzkiego ciała rzucone na przybyłych były użyte podczas lekcji anatomji. Pisma miejscowe potępiają ten zwyrodniały wybrk terażniejszej młodzieży, dopominając się o surowe ukaranie winnych.

Telegramy z Lisbony donoszą, że były król Portugalji D. Mznoel winien jest krajowi 2 miliony funtów szterlingów. Z tego powodu nowy rząd zdecydował znieść pensję udzielną D. Manuelowi do czasu spłacenia długu.

Argentyna. Prowincje Sanjago i Camaca z powodu kwestji granicy wypowiedziały sobie wojnę. Jest oczekiwana potyczka pomiędzy policją tych prowincyj.

Pierwszy Polski Kandydat

do Kongresu Stanowego w Paranie.

Kandydatem na deputowanego został mianowany p. **Edmund Saporski**, najstarszy obywatel parański, członek „Związku Narod. Pol.” znany i powszechnie szanowany rodak nasz.

Nowy rozkład ruchu pociągów

Pomiędzy stacjami Kurytybą o Ponta Grossa i Serinha a Rio Negro.

POCIĄGI PASAŻERSKIE.

Nr. 5.

Poniedziałki Środy i Piątki.

| Stac. e. | Czas przybycia. | Czas odejścia. |
|-------------|------------------|------------------|
| Kurytyba | | 5 godz. 20 m. r. |
| Portao | 5 godz. 34 m. r. | 5 " 36 " |
| Bariguy | 5 " 47 " | 5 " 59 " |
| Araucaria | 6 " 07 " | 6 " 10 " |
| Guajuvira | 6 " 41 " | 6 " 41 " |
| Balsa Nova | 7 " 13 " | 7 " 15 " |
| Serrinha | 7 " 37 " | 7 " 46 " |
| Tamandua | 8 " 29 " | 8 " 31 " |
| Rest. Secca | 9 " 19 " | 9 " 29 " |
| Palmeira | 10 " 03 " | 10 " 06 " |
| Lago | 10 " 33 " | 10 " 35 " |
| Ponta Grs. | 11 " 30 " | |

Nr. 6.

Wtorki, Czwartki i Soboty.

| Stacje. | Czas przybycia. | Czas odejścia. |
|--------------|------------------|------------------|
| Ponta Grossa | | 2 godz. po poł. |
| Lago | 2 g. 52 m. | 2 g. 54 m. po p. |
| Palmeira | 3 " 21 " | 3 " 24 " |
| Rest. Secca | 3 " 56 " | 4 " 06 " |
| Tamandua | 4 " 54 " | 4 " 56 " |
| Serrinha | 5 " 39 " | 5 " 49 " |
| Balsa Nova | 6 " 11 " | 6 " 13 " |
| Guajuvira | 6 " 42 " | 6 " 45 " |
| Araucaria | 7 " 16 " | 7 " 19 " |
| Bariguy | 7 " 37 " | 7 " 39 " |
| Portao | 7 " 50 " | 7 " 52 " |
| Kurytyba | 8 " 06 m. wiecz. | |

POCIĄGI MIĘSZANE.

Nr. 7.

Odchodzi we Wtorki, Czwartki, Soboty i Niedziele.

| Stacje. | Przybycie. | Odejście. |
|----------------|--------------|-----------|
| Kurytyba | | 7.53 rano |
| Portao | 8.13 | 8.15 " |
| Bariguy | 8.30 | 8.32 " |
| Araucaria | 8.56 | 8.59 " |
| Guajuvira | 9.42 | 9.46 " |
| Caixa d'Agua | 9.59 | 10.03 " |
| Balsa Nova | 10.29 | 10.32 " |
| Serrinha | 10.57 | 11.17 " |
| Tamandua | 12.09 | 12.11 " |
| Restinga Secca | 1.09 | 1.18 " |
| Palmeira | 2. godz. | 2.04 " |
| Caixa d'Agua | 2.07 | 2.11 " |
| Lago | 2.45 | 2.53 " |
| Ponta Grossa | 2.08 po poł. | |

Nr. 8.

Odchodzi w Poniedziałki, Środy, Piątki i Niedziele.

| Stacje. | Przybycie. | Odejście. |
|----------------|--------------|------------|
| Ponta Grossa | | 6.27. rano |
| Lago | 7.37 | 7.21. " |
| Caixa d'Agua | 8.15 | 8.19. " |
| Palmeira | 8.22 | 8.28. " |
| Restinga Secca | 9.10. | 9.20. " |
| Tamandua | 10.18 | 10.21. " |
| Serrinha | 11.13 | 11.33. " |
| Balsa Nowa | 11.58 | 12.02. " |
| Caixa d'Agua | 12.28 | 12.32. " |
| Guajuvira | 12.45 | 2.50. " |
| Araucaria | 1.33 | 1.37. " |
| Bariguy | 2.01 | 2.04. " |
| Portao | 2.19 | 2.25. " |
| Curitiba | 2.42 po poł. | |

POMIĘDZY SERRINHA A RIO NEGRO.

Nr. 9.

Odchodzi we Wtorki, Czwartki, Soboty i Niedziele.

| Stacje | Przybycie. | Odejście. |
|------------------|---------------|------------|
| Serrinha | | 11.40 rano |
| Capivary | 12.18. | 12.20. |
| Lapa | 12.55. | 1.07. |
| Campo do Tenente | 2.22. | 2.30. |
| Rio Negro | 3.36. po poł. | |

Nr. 10.

Odchodzi w Poniedziałki, Środy Piątki i Niedziele.

| Stacje | Przybycie | Odejście. |
|------------------|-----------|------------|
| Rio Negro | | 6.58. rano |
| Campo do Tenente | 8.04. | 8.12. |
| Lapa | 9.27. | 9.39. |
| Capivary | 10.14. | |
| Serinha | 10.54. | |

CENY PRZEJAZDU Z KURYTYBY DO PARANAGUA.

I. klasą 11.4000, tam i z powrotem 16.400.
II. klasą 6.500, tam i z powrotem 9.600

Z KURYTYBY DO PONTA GROSSY.

I. klasa 18.200
II. 11.100

Z KURYTYBY DO SAO PAULO.

I. klasa 60.000
II. 33.000

Z PONTA GROSSY DO SAO PAULO.

I. klasa 45.800
II. 500 24

OGŁOSZENIA.

Skład Towarów Korzennych (Seccos e Molhados)

Fabryka Kawy „RIO BRANCO” przy placu Zacharias Nr. 100. Posiada zawsze na składzie mąkę pszenną, żytnią i kukurydzianą. Cukier, Ryż, Sól, Fiżon, kukurydzę i t. p. produkta kolonialne. Wszelkie gatunki trunków, wyrobu krajowego i zagranicznego.

Wysmienity gatunek kawy RIO BRANCO palonej i mielonej we własnej fabryce. Kupuje i sprzedaje wszelkie produkta rolnicze, jak kukurydzę, kartofle, fiżon i t. p.

Sprzedaż hurtowna i detaliczna.

Michał Skrobot.

Biuro informacyjne

otwarte od 11 rano do 1 po południu przy ulicy Carlos de Carvalho Nr. 81, załatwia wszelkie kwestje i w sprawach urzędowych udziela objaśnień.

Wyrobia zwrot kosztów podróży rodakom przybyłym na własny koszt z Europy.

Wyrobia wolny przejazd z Europy do Brazylii.

Pośredniczy w otrzymywaniu ślubów cywilnych, przyjmuje podania, skargi, i t. p.

Zajmuje się wszelkimi sprawami sądowymi, przy współudziale odpowiednich prawników.

Pośredniczy w sprzedaży szaków, dobrej gleby w miejscowości Agudos, 12 mil od stolicy, po cenach 80 do 150 milrejsów za alkiar urodzajnej gleby.

Informacje ustne i listowne.

Aleksander Pawelski

ul. Carlos de Carvalho 81.

Skład kapeluszy „Venus”

*** i ***

Fabryka Parasoli

Stanisława Wojskiego

przy ul. 15 de Novembre Nr. 30

Posiada zawsze na składzie duży wybór kapeluszy męskich i dziecięcych wszelkich fasonów. Parasole i parasolki jedwabne, Satynowe i t. p. materjały. Sprzedają obuwia męskiego. Laski, koszuły, krawaty, skarpetki, chustki, i t. p. towary. Naprawia się parasole i odświeża kapelusze.

Sprzedaż detaliczna i hurtowna

Dla p. p. kupców duży rabat.

Ceny bezkonkurencyjne.

Towary są sprowadzane z pierwszorzędných fabryk europejskich.

STANISŁAW WOJSKI,

ul. 15 de Novembre Nr. 20.

W Fabryce Ram

na OBRAZY I LUSTRA

przy ulicy S. Franciszko Nr. 26.

należącej do p.

Carlos'a Poetzsch

znajdzie się zawsze na składzie wielki dobór **oprawionych obrazów i luster** w każdym stylu i każdej wielkości, jakoteż **listwy** do oprawiania obrazów od najprostszego aż do najpiękniejszego (misternego) wykonania. Równocześnie polecam się do wykonania wszelkich jakich tylko sobie życzy można prac w ten dział wchodzących, przy **trwałem i tanim wykonaniu**.

Zawsze wielki wybór druków olejnych, rytowań (grawerów), fotografii olejnych i t. d. Słare ramy **odnawia się** dobrze i tanio.

Przedmioty luksusowe i do użytku, które szczególnie nadają się na podarki zawsze we **wielkim wyborze** na składzie.

Każde zamówienie wykonuje się prędko i akuratnie. Dla sprzedających **wielki rabat**.

Zbiór wzorów listew do oprawiania (oprawnych) tylko dla sprzedających gratis i franko.

Wysyłka do wszystkich stanów Brazylii.

Hauer Syn i Weiser

Otworzyli **DOM HANDLOWY** pod nazwą

»**Casa Metal.**«

Na Składzie znajduje się wielka ilość żelaza i stali w sztabach dla wyrobu mechanicznego i kowalskiego.

CYNK I BLACHA cynkowa, **Maszyny Rolnicze** wszelkiego rodzaju. **Cement** i t. p.

KOMPLETNY ASORTYMENT wszelkich naczyń rzemieślniczych: kowalskich, ślusarskich, stolarskich, ciesielskich, mularskich i t. p.

SKŁAD FARB malarskich wszelkich gatunków. **Pokost. Smary i Oleje.** **Terpentyna i Lakiery angielskie** i t. p.

SZKŁO WYSTAWOWE, szyby do okien, drut kolczasty i wszelkich innych gatun.

Pługi najnowszej konstrukcji. Broń.

NACZYNIA KUCHENNE, NOŻE ŁYZKI, WIDELCE, (Solingena) Garnki, Rondle, Brytwanny z lanego żelaza i emaljowane.

Porcelana. Kryształ. Wyroby ze szkła i fajansowe we wielkim wyborze.

Wielki wybór jaki posiadamy na składzie daje nam możliwość sprzedaży **JAK NAJTANIEJ**. Posiadając zupełną znajomość handlu i odpowiednią praktykę jesteśmy w możności dać klienteli naszej wszelkie udogodnienia w sprzedaży.

Zapraszamy Sz. Publiczność i naszych przyjaciół ażeby łaskawie zechcieli odwiedzić nasz **DOM HANDLOWY** gdzie będą mieli najlepszą sposobność przekonania się, że u nas można najlepiej i najtaniej kupić wszystko.

Z czem się polecamy

Hauer Syn i Weiser.

Ul. 15 de Nowembro 42. Skrzynka poczt 140. Telefon 482. Adres dla depesz: **METAL.**

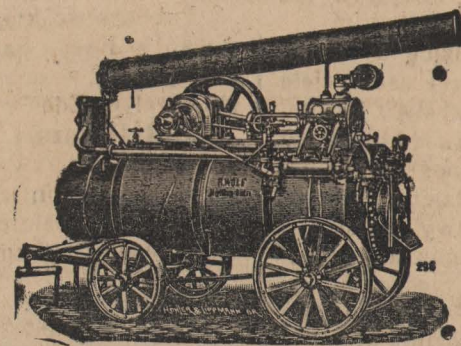
Wiktor Stachoń

już otworzył sklep towarów
łokciowych na ul. Commen-
dador Araujo Nr. 2.

ZAKŁAD POLSKI
golenia, strzyżenia i fryzowania
Edwarta Rychtera
otwarty codziennie przy ulicy
Dra MURICY Nr. 105.

Jack Dromlewicz
lekarz-dentysta

przyjmuje
codziennie od 8 rana do 5 wieczorem
wyjmuje zęby bez bólu.
rua Conselheiro Barradas Nr. 103.



Müller & Filhos

Parowa fabryka maszyn, odlewnia
żelaza i fabryka gwoździ.

Największy zakład
tego rodzaju w Paranie.

Rua Barao Serro Azul Nr. 87

© CURITYBA ©